Nr. 222. Kraków, Czwartek 29 Września 1887. Rocznik VI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 złr. w. a. | 12 złr. w. a. | 6 złr. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | 2 . 50 |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 . 80 |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 . |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:** **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

**W miejscu:** kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

**w państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

**w cesarstwie niemieckiem:** kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

**w innych krajach europejskich:** kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*" po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*" dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

## Znowu artykuł uwolniony.

Wspominaliśmy wczoraj o zniesieniu przez trybunał apelacyjny konfiskaty artykułu wstępnego w Nrze 204 z dnia 7 września.

Artykuł ten uwolniony, będący i dzisiaj na czasie, opiewa:

— Dla czego tu na wystawie i po ulicach nie roznoszą chłopcy dzienników na sprzedaż? — pytał nas temi dniami na placu wystawy pewien Warszawianin.

— Austryacka ustawa prasowa zakazuje kolporteryi dzienników — odpowiedzieliśmy.

Jedyną na to uwagą naszego towarzysza było długie przeciągłe „taaak?" które brzmiało tak jakoś dziwnie ironicznie, że musieliśmy się wstydzić wobec naszego towarzysza. Jeżeli w tem przeciągłem „tak?" było choćby tylko zdziwienie Warszawianina, iż w Austryi zabronionem jest to, co **nawet** w Rosyi zdawna jest dozwolone — to wystarczyło ono, ażeby najsmutniejsze, i powiedzmy — prawdziwie zawstydzające obudzić myśli. Jest rzeczą zadziwiającą, jakim cudem mógł się w konstytucyjnem państwie tak długo utrzymać zakaz przeniesiony żywcem z dawnych, przedkonstytucyjnych stosunków, z czasów cenzury i policyjnych rządów, z czasów, kiedy nie wolno było nawet marzyć o swobodzie druku; sama bowiem myśl taka była już karaną jak zbrodnia. Były w epoce konstytucyjnej rządy bardziej liberalne, były po nich bardziej umiarkowane — były raz ściśle centralistyczne, to znowu takie, które autonomicznym rządom zostawiły szersze pole, — żadnemu nie przyszło na myśl pozbawić owe zakazy, które tak niechlubnie wyróżniają Austryę nawet od obu sąsiednich, tak bardzo niewolnomyślnych państw i rządów. Upadły różne dawne ograniczenia prawa i swobód obywatelskich; upadły różne twierdze, w których się bronił duch reakcyi przeciw nowożytnym ideom — tylko to, co się odnosi do dziennikarstwa, więc tak zwana „objektywka", stempel dziennikarski i kaucya, wreszcie ów zakaz kolporteryi — utrzymały się do dzisiaj.

Czemuż to przypisać? Dla czego dziennikarstwo, które tak ważny ma obecnie wpływ, nie występuje w tych sprawach w obronie własnych swoich interesów? — Dla czego posłowie, którzy tak liberalnie niegdyś i chętnie usuwali przeszkody wszelkie, nie dozwalające swobodnego ruchu, na tym jednym punkcie nie dadzą się nakłonić do uwzględnienia tego, co konieczną ducha czasu jest konsekwencyą? Nam się zdaje, że powodem tego nic innego nie jest, jak tylko partyjne życie w Austryi, tak bardzo błędnemi nieraz kierujące się zasadami. Kiedy u steru rządu a więc i większością w parlamencie są centraliści, radzi są, iż owe zakazy zwracają się przeciw ich politycznym przeciwnikom, radzi przeto z nich korzystają; — toż samo znowu dzieje się odwrotnie, gdy większością w Izbie staną się autonomiści i narodowcy, którym owe zakazy są także potrzebne dla poskromienia zbyt silnych ataków dziennikarskich strony przeciwnej. Kiedy później karta się obróci i dzisiejsza większość zamieni się w mniejszość, wówczas ta mniejszość daremnie biada nad tem, że nie korzystała z pory, gdy miała wpływ i władzę, i nie zreformowała tych tak bardzo ograniczających ustaw prasowych — ale też i dziwnie mało ma odwagi, aby sprawę poduieść, pomimo że jest mniejszością, i żeby w ten sposób rząd i rządowe stronnictwo do ściany przyprzeć i zmusić do wyznania barwy. I w ten sposób uwieczniają się w Austryi stosunki prasowe, które gdzieindziej dawno już należą do historyi. A wartoby, żeby stronnictwa raz już co do tych, jak i innych pokrewnych spraw przypomniały sobie, że *hodie tibi, cras mihi*, że kto dziś jest na wozie, jutro pod wozem znaleść się może, a wtedy przeciwnik jego skorzysta z broni, której tamten gdy był na wozie, przeciw swoim przeciwnikom używał.

A nie można tu zasłaniać się niewątpliwem ze strony niektórych dzienników nadużyciem wolności prasy i twierdzić skutkiem tego, że owe zakazy są konieczne na poskromienie nadużyć, że one ograniczają złe dziennikarstwo i t. p. W tym samym bowiem stopniu, w jakim zakazy te i ograniczenia szkodzą złym dziennikom, szkodzą również i dobrym. Przeciw złym dziennikom skutkuje tylko i **wyłącznie** dobry dziennik — skutkuje walka i polemika — ale nie skutkują błędne, ograniczające ustawy. Drugim zaś środkiem przeciwko tym dziennikom, które są istotnie złe, które n. p. przez inseraty demoralizują publiczność, są sądy, mające w kodeksie karnym dość podstawy do karania tego, co jest rzeczywiście szkodliwe.

Byłoby rzeczą bardzo dla polskich posłów w Wiedniu wdzięczną, aby tę sprawę podnieśli. Jest-to sprawa bardzo popularna, a Koło polskie, gdyby z nią wystąpiło, zjednałoby sobie wielkie uznanie i prawdziwy szacunek.

## Ankieta szkolna.

*Lwów, 27 września.*

(*R.*) Dzisiejsze posiedzenie ankiety zagaił prezes **Pietruski** po godz. 11 przed południem, wobec bardzo nielicznie zebranych członków. — Obecni byli: St. **Badeni**, **Bobrzyński**, J. **Czartoryski**, **Czerkawski**, **Łoziński**, **Małecki**, **Romańczuk**, **Romanowicz**, **Zajączkowski**, **Zoll**. Prezes odczytuje pismo hr. **Reya**, który usprawiedliwia swoją nieobecność. Inni członkowie ankiety nie raczyli donieść, czy i dlaczego udziału w naradach nie wezmą.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca E. **Czerkawski**, w obszerniejszym wywodzie uzasadniając swoje wnioski. Nie wnosi, żeby przerabiać całą ustawę i całkowicie nową wnosić do Sejmu, ale iść utartą drogą uchwalania nowel. Musianoby w pierwszym wypadku poddawać pod obrady Sejmu także i te paragrafy, które nie mają uledz zmianie, co więcej, także i nowele, przed dwoma zaledwie laty sankcyonowane. Częsta zmiana ustaw podkopuje ich powagę, zachwiewa stanowisko samego ustawodawcy, utrudnia wżycie się ustawy. Lepiej przeto tylko te paragrafy, których zmiana samem doświadczeniem niezbędną się okaże, zmieniać przez wydawanie nowel — a wtedy stopniowo powstanie ustawa poprawna i zupełnie odpowiednia.

Odnosi się to przedewszystkiem do pierwszego tytułu ustawy, w którym byłyby możliwe kodyfikacyjne poprawki, ale do zasadniczych jego zmian nie ma powodu. Rozróżnienia szkół na etatowe i filialne po świeżych uchwałach Sejmu zmieniać i znosić niepodobna — a nowe uchwały w tej mierze mogłyby narazić sankcyę ustawy. Nie zgadzał się też referent na projektowaną przez dawną ankietę i przez Wydział krajowy definicyę, co to jest **publiczna** szkoła ludowa — a to dlatego, że 1) definicya ta odstępuje od brzmienia ustawy państwowej, dodając szkoły, utrzymywane przez powiat, przez co naraziłoby się sankcyę ustawy — 2) że musianoby tą definicyą objąć także szkoły utrzymywane przez państwo, jak jest w ustawie państwowej, — a tego referent nie doradza, jako rzeczy niebezpiecznej. Szkoły ludowe są rzeczą kraju, tę zasadę należy utrzymać, a nie otwierać furtki, przez którą mogłyby do naszego kraju wcisnąć się państwowe szkoły ludowe. Również nie wnosi referent rozszerzenia aplikacyi nauczycielek do wyższych klas szkół dla chłopców — bo to niezgodne z ustawą państwową i naraziłoby sankcyę.

Ważniejszy jest dla referenta tytuł II ustawy, do którego wnosi zasadnicze zmiany. Referent miał tu przedewszystkiem do czynienia z projektem Wydziału krajowego, żeby **znieść fundusze szkolne okręgowe**, z czem jednak referent się nie zgadza. Zależało wiele na tem, żeby nauczyciel nie pobierał płacy z kasy gminnej — przeniesiono to więc do funduszu okręgowego. Fundusz ten jest dalej pośrednikiem między funduszem szkolnym krajowym a funduszami miejscowemi, które z krajowego pobierają zasiłki. Mowca nie radzi pośrednika tego usuwać. Jakąż drogą wówczas byłyby dawane te zasiłki z funduszu krajowego? Projekt Wydziału krajowego chce orzec, że urzędy podatkowe byłyby tym pośrednikiem — ale to nie uzyskałoby sankcyi, bo my nie mamy prawa ustawą krajową narzucać czynność organom państwowym (??). Przyczyna zamętu w zarządzie funduszów szkolnych okręgowych leżała nie w ustawie ale w **złej administracyi**. Wydział krajowy powiada, że nigdzie nie ma troistości funduszów szkolnych — ona jednak **jest**, n. p. w Czechach, gdzie zaś jest dwoistość, tam jej ofiarą padły nie okręgowe, ale miejscowe fundusze szkolne. Gdybyśmy mieli przyjąć projekt Wydziału krajowego, żeby znieść fundusze szkolne okręgowe, musielibyśmy chyba wszystkie **wydatki szkolne przenieść na fundusz krajowy**, a tego referent wobec przyjętych dotąd zasad ustawodawstwa nie śmiałby proponować, i wątpi, czy to mogłoby otrzymać sankcyę (??). Jeżeli Wydział krajowy twierdzi, że okręgi szkolne są jednostką czysto administracyjną, w której nie ma wyrobionej solidarności interesów — to referent sądzi, że ustawodawstwo powinno wychowywać społeczeństwo i tę solidarność wyrabiać — a zresztą po przyjęciu w zeszłorocznym Sejmie wniosku Badeniego, iż każdy powiat jest okręgiem szkolnym, ten zarzut odpada, powiaty dzisiejsze bowiem już tę solidarność interesów mają wyrobioną. Dlatego mowca jest przeciwny zniesieniu funduszów okręgowych.

Z projektu Wydziału krajowego przyjął referent do swego: 1) ściąganie podatków od gmin, które nie mają jeszcze szkoły, na rzecz **przyszłych** szkół w tych gminach — 2) użycie pieniędzy z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły na potrzeby biednych uczniów. Ale nie zgadza się z projektem Wydziału co do administracyi funduszu szkolnego krajowego. Wydział żąda, — ażeby ustawa orzekła, iż każdy wydatek, przez Radę szkolną krajową z funduszu krajowego asygnowany, był wizowany przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego i żeby bez takiej wizy wypłata nie mogła nastąpić. Takie postanowienie ustawowe nie jest możliwe. Powołanie się na styryjską ustawę nie da się utrzymać, w styryjskiej ustawie bowiem tego **niema** — jest to w rozporządzeniu wykonawczem. My nie możemy w ustawę wprowadzać władzy, jak oddział rachunkowy, która nie ma żadnej konstytucyjnej sankcyi ani odpowiedzialności. To mogą władze między sobą ułożyć — ale ustawa, ktoraby to orzekała, nie uzyskałaby sankcyi. Referent więc poprzestał na orzeczeniach, odnoszących się do postępowania w razie przekroczenia budżetu.

Streściłem obszerniej przemówienie referenta, gdy bowiem nie mieliście miejsca na podanie całkowite jego referatu pisemnego, sądziłem, że obszerne podanie ustnego wywodu jest potrzebnem. Po przemówieniu referenta zabiera głos:

**Pietruski**, zaznaczając przedewszystkiem, że projekt, o którym ciągle mowa, nie jest projektem Wydziału krajowego, lecz jego osobistym. Zgadza się z tem, żeby uchwalać nowele. Co do administracyi funduszem szkolnym krajowym — to wobec zmienionego sposobu postępowania Rady szkolnej krajowej, która obecnie bardzo ściśle przestrzega budżetu, nie kładę wagi na postanowienia, które wówczas chciałem do ustawy wprowadzić. Jeżeli ankieta uchwali: 1) nowelę a nie całą nową ustawę — 2) co do administracyi funduszów przyjmie wnioski Czerkawskiego — to mowca nic przeciw temu niema, bo obecne postępowanie Rady szkolnej daje mu zupełną gwarancyę.

**Zoll**: Nie spierajmy się teraz o to, czy ma być nowela, czy całkowita nowa ustawa. Zresztą, jeżeli fundusze szkolne okręgowe mają być zachowane — cała ustawa zbyteczna. Co do pierwszego tytułu ustawy, którego referent nie zmienia — mowca jest **zasadniczo przeciwny szkołom filialnym**; — ale po świeżych uchwałach Sejmu zniesienia ich wnosić nie może. Co do funduszów szkolnych okręgowych, to po dyskusyach w Sejmie każdemu zniesienie ich samo się nasuwało. Mowca był jednak do **wczoraj** tego zdania, że zniesienie ich będzie niemożliwe ze względów technicznych; — od **dzisiaj** jednak, **gdy mówił z pewnym fachowym urzędnikiem podatkowym**, widzi, że to jest możliwe i podnosi wniosek Wydziału krajowego, żeby fundusze okręgowe znieść — z tą tylko zmianą, żeby nie sam Lwów i Kraków, ale wszystkie gminy płaciły w takim razie nie 9 proc., jak dotąd, ale 12 proc., t. j. to, co dotychczas płacą, wraz z dodatkiem okręgowym.

**Romanowicz** zastrzega się naprzód co do **szkół filialnych**. Uważa je za niepotrzebne i wręcz szkodliwe. Przypomina, że pierwsza ankieta uchwaliła ich zniesienie. Przytacza z odpowiedzi, jakie z kraju wówczas na kwestyonarz przez ankietę rozesłany nadeszły, jedną, w której szkół filialnych broniono tem, że „zły nauczyciel może się w nich przećwiczyć, a na karę zasługujący poprawić" — co jest znakomitem uzasadnieniem nie utrzymania, lecz raczej zniesienia szkół filialnych. Gdy jednak przed paru zaledwie laty Sejm polecił był Radzie szkolnej, żeby przy zakładaniu szkół szła **przeważnie** w kierunku szkół filialnych, przeto nie jest możliwem w tym samym Sejmie żądać ich **zniesienia**. Mowca pragnie tylko, żeby w toku obrad ankiety było zaznaczone, iż nie wszyscy są admiratorami szkół filialnych, że raczej uważa się je jako *malum necessarium* na razie. Mowca jednak głównie zabrał głos dla kwestyi, łączącej się ze sprawą funduszów — a tą jest kwestya **rozkładu ciężaru** na utrzymanie szkół. W pierwszej ankiecie szkolnej wnosił on, i osobnym memoryałem uzasadnił wniosek następujący:

Koszta zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych mają być w następujący sposób rozłożone:

1) **Fundusz szkolny krajowy** ponosi wydatek na płace, 5-letnie dodatki, remuneracye i zapomogi nauczycieli i dyrektorów szkół ludowych wszelkich kategoryj, na krajowe konferencye nauczycielskie i potrzeby szkół ogólnej natury.

2) **Fundusz szkolny okręgowy** ponosi wydatki na biblioteki szkolne i okręgowe, przybory naukowe, tudzież na okręgowe konferencye nauczycielskie.

3) **Gmina wspólnie z obszarem dworskim według równej stopy podatkowej** ponosi wszelkie inne wydatki z założeniem i utrzymywaniem szkół ludowych połączone — jak: wystawienie lub najem, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, dostarczenie pomieszkania dla nauczycieli, zakupno gruntu pod budynki i pola pod szkółkę owocową lub pasiekę i miejsca ćwiczeń gimnastycznych.

4) **Fundusz emerytalny** ponosi wydatek na emerytury nauczycieli, tudzież pensye dla wdów i sierot po nauczycielach.

Mowca obszernie motywuje wniosek przeniesienia na fundusz krajowy wydatku na płace nauczycieli — ta bowiem jest główna, wnioskiem jego objęta zmiana obecnej ustawy. Za tą zmianą w czasie pierwszej ankiety oświadczyła się **większość** tych Rad powiatowych, które na kwestyonarz odpowiedziały i większość zapytanych osób prywatnych. Przemawiał za nią charakter szkoły ludowej, która zdaniem mowcy nie jest gminną, ale krajową instytucyą. Na ten krajowy charakter sama ustawa silny położyła nacisk, gdy emerytury nie gmina płaci lecz kraj, gdy do płac okręg i kraj w wysokim stopniu się przyczynia — i t. p. Przeniesienie tego wydatku na fundusz krajowy, byłoby znacznem uproszczeniem administracyi, — a co najważniejsze, było przywróceniem **sprawiedliwego** rozkładu ciężaru. Mowca nie może dopatrzyć powodu dla którego **obszar dworski płaci tylko 1/3 tego, coby płacił, gdyby należał do gminy**. Wszak korzysta ze szkoły właściciel, dzierżawca, ekonom, gumienny, robotnicy, na obszarze zamieszkali itp. Jeżeli przypadkiem zakupię grunta, dawniej rustykalne i na nich osiędę, dla czego mam na szkołę płacić 9 prct, choć może do dzieci trzymam guwernera, a gdy zakupię grunta z obszaru dworskiego, płacić będę tylko 3 prc., choćbym dzieci posyłał do

---

# Taras Szewczenko
i
## KSIĘŻNICZKA BARBARA REPNIN.

**(Przyczynek do biografii poety)**

napisał

**Fr. Rawita.**

(Dokończenie.)

Szewczenko należał do tego stowarzyszenia i właśnie w chwili, kiedy miał objąć w Kijowie katedrę profesora malarstwa i rysunków przy uniwersytecie, — został aresztowany, oddany do wojska i wywieziony na Ural, do Orskiej fortecy.

Na odgłos o aresztowaniu, który wielkiego popłochu narobił pomiędzy ludźmi znającymi osobiście poetę, księżniczka Barbara wystąpiła niezmiernie energicznie i dokładała wszelkich starań, aby go ratować. Związana stosunkiem pokrewieństwa z ministrem Uwarowym i szefem żandarmów, hrabią Aleksym Orłowym, udawała się do nich. Zabiegi nie odniosły skutku. Uwarów, który był ciotecznym bratem księżniczki Barbary, na prośby pozostał głuchy. Na list zaś, pisany w tej sprawie po francusku do hr. Orłowa, odpowiedziano jej oficyalnym listem, w którym najsurowiej zakazano wtrącać się w sprawy „nie swoje" i wzbroniono korespondencyi z Szewczenką za pośrednictwem kapitana Lewickiego, — w przeciwnym wypadku zagrożono, że będzie pociągniętą do odpowiedzialności.

Księżniczka Barbara nie należała do kategoryi ludzi niezdecydowanych i bojaźliwych, gdyż nieustraszyła się urzędowej przestrogi i przy sposobności wspomniała o niej hrabiemu Orłowu, który był jej krewnym. Hrabia Orłow zdziwiony niezmiernie, oświadczył otwarcie, że prawdopodobnie list ów podpisał „nie czytając".... Jakkolwiek nieraz wykonywano i wyroki śmierci podpisywane „nie czytając", trudno jednakże wierzyć w tego rodzaju niedołęztwo.

Teraz dopiero, daleko od kraju, od rodziny, od wesołych przyjaciół, czuł Szewczenko brak przy sobie kochającego i łagodnego serca księżniczki Barbary. Wprawdzie korespondencya uregulowała się potem, księżniczka pisywała do niego, jak dawniej, ale on bardziej tęsknił teraz w samotności i częstszych pragnął choćby wieści o kochających go osobach. Pisząc do Lizohuba, zapytuje go: „Czy byłeś latem w Jagotynie? Co się tam dzieje? jak teraz żyją jagotyńskie anachoretki? Pisałem przez ciebie do księżniczki Barbary, nie wiem, czy list otrzymała? Co ona biedna teraz robi? Powiedz jej, jak zobaczysz, albo napisz do niej, niech do mnie choć jeden wiersz napisze, jej piękna i dobra dusza odwiedza mnie często w niewoli!.." Kończąc ten list, pisany w grudniu 1848 r. z Orskiej fortecy, prosi jeszcze: „Na miłość Boga napisz mi cokolwiek o Barbarze!" Ta sama prośba powtarza się w liście do Lizohuba z d. 1 lutego: „jak będziesz pisać do księżniczki Barbary, załącz jej ukłon odemnie; **nakaż**, aby choć jedno słówko do mnie napisała, tylko nie do Orenburga, ale wprost do fortecy Orskiej." — List od niej, — to gody duchowe dla jego zbolałej duszy, list przynosi mu pociechę: „Niedawno otrzymałem list z Jagotyna, — pisze znowu do Lizohuba,— dzięki jej, tej zawsze dobrej Barbarze, że o mnie nie zapomina." Spodziewa się od niej książek i wtedy pisze: nie zlęknę się i podróży i morza Aralskiego i kirgiskich stepów, — jedna tylko bojaźń gryzie mnie: jeśli zapędzą gdzie w step głęboki, nie będę mógł żadnego listu od nikogo otrzymać, bo tam już poczta nie dochodzi..."

Z roku na rok powtarzały się te same prośby, niepokoje i tęsknoty. Z Orenburga w 1849 r. jeszcze pisał do Lizohuba: „załącz odemnie ukłon dobrej księżniczce Barbarze; powiedz jej, że jestem żyw i zdrów i jeśli nie bardzo szczęśliwy, to przynajmniej... wesoły"... Była to zapewne gorzka aluzya do szczęścia i wesołości, kupionych zdrowiem i życiem własnem. Tak samo nie zapomina o niej w listach do Bron. Zaleskiego. „Dziękuję ci za pamięć o Barbarze, — pisze w 1854, — jeśli zasięgniesz o niej wiadomości i udzielisz mi, to nie tylko dziękować, ale ubóstwiać cię będę". Również przy każdej innej sposobności dziękuje za wiadomość o niej (8 listopada 1854).

Są powody, pozwalające przypuszczać, że korespondencya dalsza między księżniczką Barbarą a Szewczenką przerwała się aż do jego uwolnienia, gdyż nigdzie, w licznych listach, nie znajdujemy nawet śladu o tejże.

Mimo to, nie przerwała się troskliwa opieka księżniczki i do uwolnienia poety przyczyniła się niemało. Zresztą okoliczności poczęły się zmieniać: wstąpił na tron cesarz Aleksander II, wychowaniec Żukowskiego i nadzieje, wpółtajemnicze, wpółwyraźne, jakichś łask i zmian, poczęły cieszyć wszystkich strapionych i cierpiących. W r. 1855 ułaskawieni zostali Zygmunt Sierakowski, Bron. Zaleski i inni. Szewczenko oczekiwał także łaski carskiej, — ale manifest koronacyjny pominął go. To przyczyniło się bardzo do upadku jego ducha. „Dla czegoż — pisał, — wykreślony jestem z tego spisu męczenników? Dziewięć lat już cierpię za uniesienia mojej *nierozstropnej* młodości. Jeśli wina moja wielką była, to kara bez granic." — List ten był pisany do osoby **nieznajomej** (hrabina A. Tołsta), zwiastującej mu nadzieję polepszenia losu. „Do nie dostatków materyalnych — pisze dalej, — dodano mi jeszcze cierpienia moralne: mnie, którego całe życie poświęcone było sztuce, zabroniono pisać i rysować! Jak wyrzec się myśli, uczuć i niezgaszonej wiecznie miłości do piękna? O, ratujcie mnie! Jeszcze jeden rok — i już zginąłem...."

Szewczenko nie wiedział, że wtenczas właśnie rozpoczęto energiczne kroki w celu wyjednania ułaskawienia dla niego. Z chlubą podnieść musimy, że Polacy, współwięźniowie, współtowarzysze cierpień i nadziei, ułaskawieni manifestem carskim, szczerze przyłożyli rękę do ratowania współbrata. Zyg. Sierakowski w pięknym liście, pisanym do Szewczenki z Orenburga, mówi: „Serce, rozum, Bronisław (Zaleski), którego słowo dla mnie święte, wszystko mnie mówi: pierwsza sprawa twoja, ojcze..." „Nie bój się, nie zapomnę! Dniepr przypomni mnie ciebie *bat'ku!*" Bronisław Zaleski, będąc w Petersburgu, razem z Sierakowskim starał się zainteresować jego losem osoby wpływowe, z któremi w przyjaznych lub też towarzyskich zostawał stosunkach. Dowiedział się i powiadomił Tarasa, że księżniczka Barbara stara się o jego uwolnienie — i pisze, że: „hrabina Tołsta, dama dworska księżnej Maryi Mikołajównej, rozpytywała mnie z wielkiem zainteresowaniem się o ciebie, mówiła, że mi polecenie wstawić się za tobą i że jej robią nadzieję." — Zaleski znał ją osobiście i pod świeżem wrażeniem pobytu w Orenburgu, przedstawiał jej poetę jako cierpiącego za słowo ojczyste.

Wspólne starania odniosły skutek. Dnia 2 maja 1857 r. przyjaciel Szewczenki, Łazarewski, przyniósł mu wieść o ułaskawieniu.

Szewczence pozwolonem było podać się do dymisyi i wybrać według swojej woli sposób do życia.

Wiele wody upłynęło, zanim Taras zdołał się dostać do Petersburga, a tu pierwsze jego odwiedziny były — u księżniczki Barbary.

*Dnia 10 lipca 1887.*

szkoły w gminie. Mowca przypomina, że obszar dworski zmienny jest tak co do jakości swego właściciela bo w rozmaite ręce może przechodzić, — jak i co do terytoryum, bo bywa parcelowany i tworzą się wtedy kolonie, które mają przywilej płacenia na szkołę tylko $^1/_3$ tego, coby płaciły, należąc do gminy. Jaka racya tego przywileju? Mowca jest przeto za przejęciem tego wydatku na fundusz krajowy, a gdyby to upadło, wnosić będzie, aby w granicach obecnej ustawy zrównać obszar dworski z gminą, tak by obszar równo jak gmina płacił na nauczyciela do 9 prc. dodatków do podatków bezpośrednich.

Od postawienia tego wniosku wszczyna się zawiła dyskusya formalna, po której postanowiono 1) głosować przedewszystkiem, czy się ma uchwalać całkowitą ustawę lub nowelę — 2) przystąpić potem do rozprawy szczegółowej nad temiż zasadniczémi punktami do noweli, które czyto przez referenta, czy też przez innych członków ankiety podniesione będą. W głosowaniu utrzymało się uchwalenie tylko noweli. Przystąpiono więc do rozpraw szczegółowych. Drobne poprawki Romańczuka do tytułu 1 ustawy wnoszone upadły, również jak poprawka Bobrzyńskiego, wniesiona najniewłaściwiej do ustawy z roku 1885 „o urządzeniu szkół ludowych, a w szczególności szkół wydziałowych“— która to ustawa, przez mowcę mylnie jako nowela do ustawy z roku 1873 uważana, wcale przedmiotem obrad nie jest. Gdy mu to wyjaśniono — wnioskodawca cofnął swój wniosek.

Przystąpiono potem do obrad nad kwestyą zniesienia funduszów szkolnych okręgowych, łącznie z wnioskiem Romanowicza. Dla spóźnionej pory przerywam tutaj moje sprawozdanie — donosząc tylko, iż zniesienie funduszów okręgowych upadło, a na wieczornem posiedzeniu (o godzinie $^1/_2$7) ma się zakończyć dyskusya nad wnioskiem Romanowicza i powziętą będzie uchwała. O ile można z porannej dyskusyi wnosić — przeniesienie wydatków na fundusz krajowy upadnie, ale utrzyma się zrównanie ciężarów szkolnych obszarów dworskich a gminy.

## Zjazdy wystawowe.

(*Konferencya nafciarzy*).

(Dokończenie).

Drugim z kolei przedmiotem pogadanki było wyjaśnienie warunków, pod jakiemi krai. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia przyjmuje budynki fabryczne i składy surowicy i nafty do asekuracyi. W tym celu zaproszono p. Mrazka, sekretarza dyrekcyi, za wiedzą i zezwoleniem tejże dyrekcyi do udzielenia objaśnień. Z tych objaśnień pokazało się, że prawie wszystkie towarzystwa asekuracyjne, w Austryi operujące, są w koalicyi ze sobą, że Towarzystwo krajowe oddając większą część ryzyka w kontrasekuracyę musi trzymać się zasad, jakie w owych towarzystwach są przyjęte, że zatem przy wypłacie premij swoim członkom asekurowanym nie może zwrócić całej sumy procentowej, bo towarzystwa biorące większą część ryzyka przez przyjmowanie kontrasekuracyi nie są oparte na wzajemności, lecz są akcyjne.

Dalej na rozliczne zarzuty wyjaśniał, że warunki, dyktowane przez obcokrajowe towarzystwa tym, którzy się u nich asekurują, są bardzo uciążliwe w porównaniu z nowszą normą asekuracyjną, obowiązującą w Towarzystwie krajowem. Przy tem zwracał uwagę zgromadzonych na to, jak wielką wagę Towarzystwo kraj. kładzie na ten warunek, aby place składów naftowych, chociaż odosobnione i od innych budynków z ogniskami oddalone, nie były zawalone materyałami palnemi, które w razie pożaru mogą ogień przenieść łatwo do tych składów.

Roztrząsano dalej pytanie, dlaczego jest różnica opłaty asekuracyjnej między takiemi składami odosobnionemi i ogniotrwałemi — a stodołami lub spichlerzami, mającemi podobne warunki, chociaż prawdopodobieństwo zaniecenia pożaru przez niedbalstwo służby folwarcznej jest w stodołach nierównie większe, a słoma chwyta ogień łatwiej, niż nafta.

P. S. Wiśniewski, który kilkakrotnie przemawiał w przedmiocie, będącym na porządku i dawał wyjaśnienia z własnego doświadczenia w Kołomyjskiem, zarzucał Towarzystwu krajowemu, iż ułożyło normę asekuracyjną dla nieznanej przed tem gałęzi przemysłu krajowego bez zebrania liczb statystycznych o prawdopodobieństwie pożaru lub o stanie budynków i urządzeń fabrycznych, a przyjęło normę obcą, opartą na stosunkach amerykańskich, gdzie budynki są prostemi naprędce skleconemi szopami drewnianemi bez wszelkiej ochrony i przezorności od pożaru.

W końcu przyjęto dwie rezolucye, proponowane przez p. Skrzyńskiego:

1) Prosić Towarzystwo krajowe, aby stopa procentowa przy asekurowaniu zapasów nafty, złożonych w magazynach oddalonych od destylarń, murowanych z ogniotrwałem pokryciem oraz w dołach, przykrytych ziemią, była równą stopie procentowej od asekuracyi zboża, złożonego w takichże samych budynkach.

2) Aby kraj Towarzystwo wzajemnej asekuracyi porozumiewało się z Towarzystwem nafciarzy co do stanu fabryk, zgłaszających się do asekuracyi.

Pobudką drugiej rezolucyi była ta okoliczność, że nie wszystkie fabryki są urządzone z równą przezornością i utrzymywane z jednakową troskliwością ze względu na zaniecenie i szerzenie się ognia. Niebezpieczeństwo pożaru jest przeto mimo tożsamości zewnętrznego wyglądania przecież bardzo różne, dlatego należy fabryki pod tym względem klasyfikować podług orzeczenia ekspertów Towarzystwa nafciarzy.

Po wyczerpaniu tej pogadanki i uchwaleniu powyższych rezolucyj podziękowano p. Mrazkowi za udzielone informacye.

---

Z kolei przystąpiono do opisu i wyjaśnienia przyrządu, skonstruowanego przez p. Schönborna z Libuszy, dla oznaczenia barwy nafty. Przyrząd nazywa się „calorimeter“. Dotąd jest poniekąd oznaczony i przepisany typ zapalności nafty, typ i norma ciężkości, a nie ma ani typu, ani uznanego przyrządu do oznaczenia koloru nafty handlowej. P. Schönborn wyjaśnia, na czem polega jego przyrząd, tłomaczy jego urządzenie i demonstruje. Niektórzy rzeczoznawcy uznają zalety przyrządu i uchwalają zebrać się jeszcze raz na wystawie dla bliższego zbadania, a następnie polecają Towarzystwu zjednoczonych destylatorów, aby zażądało wprowadzenia tego przyrządu, jako aparatu urzędowego na giełdzie wiedeńsikej.

Przy tej sposobności p. S. Wiśniowski domaga się od towarzystwa nafciarzy, aby się udało do rządu i do Koła polskiego z przedstawieniem, by raz uregulowano dokładnie przepis o mierzeniu zapalności nafty. Dotąd zapalone łuczywo jest jeszcze narzędziem do mierzenia zapalności, tak bowiem praktykuje się dotąd przy pomocy naczelników straży ogniowych, chociaż jest przepis wymagający, aby nafta nie była zapalną do 21 stopni Celsiusza. Wniosek został przyjęty.

---

Następnie przewodniczący p. Gorayski zwraca uwagę zgromadzonych na konieczną potrzebę unormowania i ujednostajnienia przyrządów i narzędzi w przemyśle naftowym. Przedewszystkiem należy dążyć do tego, aby w kraju powstała fabryka, któraby się zajęła wyrabianiem jednostajnych narzędzi kopalnianych, by w razie potrzeby nagłej było gdzie zaopatrzyć się w nowe części składowe tej samej miary i w krótkim czasie.

W tej mierze proszono p. Federowicza, aby wyrozumiał inżynierów i przedsiębiorców wiertniczych, którzy tegoż samego dnia po południu mieli się osobno wswych sprawach naradzać, aby następnie porozumiał się z interesowanymi w Kołomyjskiem, a wreszcie, aby się zniósł z zarządem Towarzystwa nafciarzy. Wtedy będzie zwołaną specyalna ankieta dla narady w celu ostatecznego załatwienia sprawy poruszonej.

Dalszym przedmiotem narad była kwestya przedstawiona przez p. Gorayskiego o potrzebie wyrabiania beczek w kraju. Po porozumieniu się z przedsiębiorcami Anglikami możnaby sprowadzić potrzebne narzędzia i ze dwóch wprawnych robotników — i wyrabiać z buczyny, której jest podostatkiem w lasach rządowych na Bukowinie po cenach bardzo niskich; dąb krajowy bowiem nie nadaje się do tego celu, gdyż jest bardzo rzadki. Koszt założenia takiej fabryki w Kołomyi nie przeniósłby 30000 złr.

Pan Wiśniowski zwracał uwagę na to, że należy się pierwej porozumieć z kupcami i destylatorami na giełdach w Wiedniu i Peszcie co do tary, aby była obliczoną z uwzględnieniem lżejszej niż dąb buczyny.

Pan Fedorowicz oświadcza na podstawie konferencyi z radcą Lippertem, który właśnie wracał z oglądania bukowińskich dóbr funduszu religijnego, że drzewo może być ofiarowane stamtąd o cenach bardzo niskich, że oprócz buków jest tam wiele gonnych jesionów bez należytego zbytu, że możnaby dostawać klepki gotowe, ale trzeba zawczasu pomyśleć także o suszeniu drzewa.

Następnie omawiano jeszcze inne okoliczności dotyczące sprawy poruszonej, wreszcie zgodzono się, aby pp. Gorayskiego, Wiśniowskiego i Fedorowicza, wydelegować do porozumienia się z innymi producentami a następnie zjechać się w Wiedniu dla załatwienia kwestyi tary; co do założenia wyrobu beczek w kraju zaś spieszyć się, aby obcy przedsiębiorca nie ubiegł.

Na tem zakończono narady, które trwały przeszło do g. 2 po południu.

Sprawozdanie nasze kończymy gorącem życzeniem rychłego wykonania powziętych postanowień i szczęśliwego powodzenia.

## Kongres hygieniczny w Wiedniu.

*Wiedeń, 27 września.*

Po długich przygotowaniach doczekał się nareszcie Wiedeń otwarcia międzynarodowego kongresu dla hygieny i demografii. Jeżeli w epoce zjazdów, wystaw i konkursów, możnaby powątpiewać o wielkich korzyściach, jakie z podobnych zebrań mają wynikać, to nikt chyba nie zaprzeczy, iż właśnie kongres poświęcony sprawom zdrowotnym wiele w dzisiejszej chwili może zdziałać i wszędzie jak najgorętsze powinien wzbudzić zajęcie. Przekonanie, iż zdrowie jednostek stanowi wielkie bogactwo ogółu, rozszerzyło się w całym cywilizowanym świecie: wszystkie społeczeństwa nauczyły się własnem doświadczeniem, iż tylko zbiorowa praca, stwarzająca korzystniejsze dla organizmu ludzkiego warunki życia, może skutecznie pomnażać ten zasób narodowego bogactwa, ale nie wszędzie dosyć są znanemi środki, za pomocą których należy dążyć do tego celu. Ażeby rozszerzać między ludźmi, powołanymi do pracy na tem polu nowe zdobycze nauki, ażeby zwalczać zakorzenione przesądy o nieproduktywności wydatków na cele hygieniczne, koniecznem jest zgromadzanie się od czasu do czasu wysłanników z wszystkich stron świata dla poznania tego, co umiejętność w ostatniej chwili dla cierpiącej ludzkości stworzyła.

Takie właśnie znaczenie ma obecny kongres wiedeński. Pod względem liczby uczestników przewyższa on wszystkie poprzednie, a między uczestnikami widzimy pierwszorzędne powagi naukowe z Austryi, Niemiec i Francyi.

O uroczystości otwarcia kongresu podaliście już telegraficzną wiadomość. Mowa cesarzewicza, którą odpowiedział na powitalne przemówienie prezesa zjazdu, prof. Ludwiga, sprawiła tu bardzo dobre wrażenie.

Z kolei zajął miejsce na mównicy prof. Pettenkofer z Monachium, ażeby wygłosić wykład o nauce hygieny na uniwersytetach i akademiach technicznych. Mowca wskazuje przedewszystkiem na olbrzymie postępy, jakie ludzkość czyni od dawna na polu hygieny. Pierwszeństwo pod tym względem należy przyznać społeczeństwu angielskiemu. Od dwustu lat poprawiają się stale stosunki hygieniczne w miastach angielskich, o czem najlepiej świadczy statystyka śmiertelności. Podczas gdy w siedmnastym wieku, w Londynie nie liczącym jeszcze miliona mieszkańców umierało w przecięciu 42 osób na tysiąc, cyfra ta spadła obecnie na 21, jakkolwiek liczba mieszkańców Londynu wynosi przeszło cztery miliony. Przykład ten powinien być zachętą dla innych. Wielu mniema — mówi Pettenkofer — że zdrowie wynika samo z siebie, że wszyscy możemy je mieć za darmo, jak powietrze, którem oddychamy, że choroby przemijają pod wpływem opieki lekarskiej, a wszyscy musimy przecież kiedyś umrzeć. Ci, którzy tak mówią, nie zastanawiają się nad tem, pod iloma względami zdrowy przewyższa chorego. Czuje się on nietylko zdrowym i zadowolonym, umie on nietylko używać życia, lecz może on także więcej pracować, więcej zdziałać i więcej zarobić. Zdrowie jest zatem materyalnem dobrem; jak ekonomia jest nauką o gospodarstwie w dziedzinie dóbr zwyczajnych, tak hygiena powinna być nauką o gospodarce zdrowotnej.

Mowca wspomina następnie o wydatkach na cele hygieniczne i stwierdza dowodami produktywność tych wydatków. Najlepiej uwydatnia się to przy studyowaniu statystyki wojen, w których niejedna armia straciła więcej żołnierzy od chorób, aniżeli od kuli nieprzyjacielskiej. W wojnie krymskiej zmarło 75 tysięcy Francuzów na różne choroby, podczas gdy tylko 20 tysięcy padło na pobojowiskach lub zakończyło życie z powodu ran.

Zupełnie inaczej przedstawiają się nam stosunki w 16 lat potem, podczas wojny francusko-niemieckiej. W wojnie tej padło od broni francuskiej 28282 Niemców, na różne choroby umarło ich tylko 12000.

Jakkolwiek do niezwykłej śmiertelności w Krymie przyczyniła się grasująca tam cholera, to jednak nie da się zaprzeczyć, że polepszenie się stosunków zdrowotnych w obozach pochodziło w znacznej części z zaprowadzenia odpowiednich środków hygienicznych.

Jako główne praktyczne zadania hygieny wymienia Pettenkofer: oczyszczanie powietrza, pokarmów i napojów, zaopatrywanie mieszkań w czystą wodę jak również oczyszczanie gruntu z wszelkiego rodzaju odpadków. Naszkicowany ogólny przebieg postępów, jakie na tem polu w ostatnich latach poczyniono, podaje mowca na zakończenie zdumiewające wyniki badań nad wpływem cmentarzy na zdrowotność. Woda studzienna, mówi Pettenkofer, bywa zazwyczaj na cmentarzach o wiele czyściejszą, aniżeli woda ze studni w pobliżu których mieszkają żywi. Miquel wbijał rury w grunt różnych cmentarzy paryskich, wysysał z nich powietrze i znalazł je zupełnie wolnem od chorobotwórczych organizmów.

Odczytem Pettenkofera, któremu zarzucić możnaby jedynie, iż treść jego nie odpowiadała tytułowi, zakończyła się pierwsza uroczysta część kongresu.

## Wystawa krajowa.

(*Grupa 17. — Papier i wyroby z papieru*).

Przyznane nagrody.

Medal srebrny c. k. ministerstwa handlu: Bracia Fijałkowscy z Bielska, za dobroć i wykończenie papieru i ceny tegoż stosunkowo tanie. Schrott Emil z Krakowa, za sposób wykonania oprawy w guście starożytnym, bardzo dobrego pomysłu, za karneciki i wyroby galanteryjne.

Medal bronzowy rządowy: Kuczabiński Wincenty ze Lwowa, za dobry gust w wyrobie tek kosztownych. Wójcik Karol, introligator z Krakowa, za gustowną, pracowitą i sumienną robotę.

Medal bronzowy Komitetu wystawy: Szukiewicz Feliks z Krakowa, za dobroć i wykończenie roboty w workach papierowych i wyrób tutek białych na papierosy. Wincentowicz [illegible] z Czerniowiec, za nowy pomysł i właściwość kształtu w oprawie książki.

List pochwalny: Bogucki Zygmunt z Krakowa, za dobroć i wykończenie roboty w tutkach na papierosy. Schramm Karol z Krakowa, za mocną, sumienną oprawę. Żenczykowski Marceli z Krakowa za trwałą oprawę książek.

(*Grupa 20. — Wyroby z kamienia*).

Medal srebrny: Austryackiemu Towarzystwu akcyjnemu dla fabrykacyi Portland cementu w Szczakowie za Portland cement krajowy. Maurycemu Baruchowi z Podgórza, za wyroby z gliny. Hechterowi C. D. i Sp. w Szczakowej za wyroby z gliny ogniotrwałej i skuteczne usiłowania wprowadzenia własnych kamionkowych wyrobów, oraz terazzo w miejsce dotychczasowych zagranicznych. Zygmuntowi Piwko z Leśnej Słobódki, za doskonały wyrób szkła z huty Majdańskiej, oraz za usiłowanie dorównania w czystości i wyrobie szklannych przedmiotów wyrobom zagranicznym tego rodzaju. Teodorowi Zajdzikowskiemu z Krakowa, za gorliwe i skuteczne postępy w wykonaniu witraży i szklenie okien w ołowiu. Michałowi Zieleniewskiemu z Krakowa, za doborowe wyroby z betonu, oraz za praktyczny pomysł betonowych kręgów do studzien.

Medal bronzowy Komitetu wystawy: Bernardowi Libanowi z Podgórza, za dobry gips. Fabianowi Hochstimowi z Krakowa za pomnik wykonany w labradorze. B. Kropfowi z Tarnowa, za szkło taflowe. Franciszkowi Kubinowi ze Lwowa za piece i terrakoty. Piotrowi Urbańskiemu z Potylicza pod Rawą za wyborne wyroby garncarskie. Zacharjewiczowi Julianowi i Wernerowi Arnoldowi ze Lwowa za wyroby ceramiczne.

Medal bronzowy rządowy: Zarządowi kamieniołomów w Kozach, za wyborny materyał (piaskowiec). Karolowi Kupke z Białej za wyroby z gliny. Miejskiej fabryce gipsu w Bochni, za gips palony.

List pochwalny: Karolowi Berkemu z Krowodrzy pod Tuchowem, za dreny i dachówki. Franciszkowi Rubinowi ze Lwowa za doborowe terrakoty. Hr. Romerowi Stanisławowi z Bierdziatki pod Kołaczycami za wyroby z gliny. Arturowi Zarembie Cieleckiemu za alabastrowe wyroby, a mianowicie za piękny materyał. Zacharyewiczowi Julianowi i Wernerowi Arnoldowi we Lwowie za doskonałość form, przy wyrobach pieców używanych. Leopoldowi Taubmanowi z Płaszowa, za gips. Jakóbowi Feldmannowi, lakiernikowi z Podgórza, za wyroby lakiernicze.

Listy pochwalne dla zasłużonych współpracowników: Wacławowi Łaszczyńskiemu z Mranowa, za wyroby cementu. Zielińskiemu z Podgórza, za stawianie pieców. Ignacemu Styrnalowi, kierownikowi huty szklannej Majdańskiej za wyroby ze szkła. Stanisławowi Wróblewskiemu, za wyroby witraży i malowanie na szkle. Janowi Przybylskiemu z Podgórza, za rządcy fabryki Barucha w Łagiewnikach, za majoliki i wyrób kafli glazurowanych.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 28 września*

W Czechach stronnictwo młodoczeskie zdobywa coraz więcej stanowisk publicznych przez przeprowadzenie swoich kandydatów do Sejmu lub do Rady państwa. W okręgu miejskim Pisek-Klatow wybrano do Rady państwa hr. Leopolda Lazansky'ego, który tak samo, jak prof. Blazek, wybrany na Starem-mieście w Pradze, przyłączy się do grupy młodoczeskiej w Radzie państwa. Jest jeszcze jeden mandat opróżniony w okręgu miejskim Przibram na miejsce Jireczka, który mandat złożył. Tu kandyduje prof. Tilscher, który już zasiadał w Radzie państwa i znany jest ze swych skłonności młodoczeskich. Szanse wyborcze stoją po jego stronie.

Taki wynik obecnej kampanii wyborczej, zaprawiony klęskami stronnictwa staroczeskiego, jest powodem, że *Politik* ponownie występuje przeciw ministrowi oświaty Gautschowi twierdząc, iż jego rozporządzenia zniechęciły Czechów i inne słowiańskie narody w Austryi do klubu czeskiego i do obecnego gabinetu. „Wkrótce — jak pisze — gabinet będzie w tem położeniu, iż będzie musiał albo poświęcić dra Gautscha, albo za niego sam siebie poświęcić“.

Podobną klęskę, jak w wyborach do Rady państwa ponieśli Staroczesi w wyborze do Sejmu z okręgu miejskiego Szlan-Rakonice, gdzie bez wszelkiej opozycyi przeszedł znany kandydat młodoczeski hr. Wacław Kaunic.

---

W Budapeszcie dnia 26 b. m. odbyła się przez kilka godzin narada ministeryalna pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego. Na naradzie byli hr. Bylandt, p. Kallay, hr. Taaffe, p. Dunajewski, p. Tisza, wiceadmirał br. Sterneck, kilku szefów sekcyjnych i referentów. Na tej naradzie chodziło o stanowcze ułożenie preliminarza wspólnego na rok przyszły. Postanowiono między innemi wstawić w wydatki na armię odpowiednią sumę na powiększenie artyleryi i na ciepłe śniadanie dla żołnierzy (po 4 centy na osobę zamiast — jak dotąd było — po 2 centy).

Dziś formalne otwarcie Sejmu węgierskiego, a jutro uroczyste przez cesarza mową tronową. Według *Nemzetu* tekst tronowej mowy ułożony jest już dawno, a uzupełniono ją teraz ustępem o stosunkach zagranicznych na podstawie relacyi hr. Kalnoky'ego o wyniku konferencyi z księciem Bismarkiem. *Nemzet* zapewnia, że ta mowa nie będzie niczem więcej, jak uroczystą formalnością: nie pragnie nawet, aby było inaczej, gdyż zwykle mowy takie nabierają znaczenia głębszego dopiero wtedy, kiedy chodzi o rzecz poważnej doniosłości, n. p. o wojnę. Dla tego prawdopodobnem jest, że mowa wyliczy tylko szereg wniosków rządowych, i wyrazi nadzieję w utrzymanie pokoju europejskiego.

---

Dzienniki petersburskie donoszą, że komisya, opracowująca projekt nowego prawa o przyjmowaniu i utracie poddaństwa rosyjskiego zadecydowała, aby przy przejściu z poddaństwa niemieckiego do rosyjskiego zapisywano dzieci urodzone w Rosyi do ksiąg ludności stałej, dla powołania ich w swoim czasie do służby wojskowej. Jednocześnie poruszono kwestyę, czy mogą być uwzględniane podania o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego, pochodzące od niepełnoletnich. Kwestyę powyższą rozstrzygnięto przecząco.

Ograniczenia w przyjmowaniu żydów do rosyjskich wyższych zakładów naukowych miały, jak donosi *Now. Wremia*, ten skutek, że wielu żydów przeszło na prawosławie. W samym Charkowie miało w tym roku 64 żydów, po ukończeniu gimnazyum, przyjąć prawosławie. Wielu również żydów wyjeżdża dla dalszego kształcenia się za granicę, lub poświęca się nauczycielstwu i rzemiosłom. Ograniczenia w przyjmowaniu żydów do zakładów naukowych tak się po części przedstawiają: Do gimnazyum w Kijowie na 40 nowych wychowańców przyjęto dwóch żydów. W Symferopolu przyjęto 10 uczniów, między nimi jednego żyda. W akademii wojenno-medycznej w Petersburgu liczbę wakansów dla studentów żydów z 5 prc. zmniejszono na rok bieżący do 3 prc. tak, że przyjętych zostało tylko 4 studentów, przyczem mieli pierwszeństwo synowie doktorów. Z dziesięciu żydów, którzy ukończyli gimnazyum w Elizabetgradzie, trzech tylko przyjęto do uniwersytetów.

W wojskowych kołach rosyjskich opowiadają, że wydaleni z Francyi książęta mają zakupić dobra w Rosyi i wstąpić do armii rosyjskiej.

W Tyflisie oczekują przybycia południowych Słowian, a mianowicie Kroatów i Dalmatów, którzy w Mingrelii i innych okolicach, nadających się do uprawy wina, mają założyć kolonie słowiańskie. Władze rosyjskie otrzymały już polecenie, aby nie robiły w tym względzie przeszkód, zwłaszcza, iż temi koloniami interesuje się bardzo następca tronu rosyjskiego.

---

Walka dzienników niemieckich przeciwko papierom rosyjskim trwa dalej. Dzisiejsza *Post* umieszcza artykuł w którym finanse rosyjskie przedstawione są w złem świetle, i w którym ostrzega publiczność przed zakupnem rossyjskich walorów.

Z Berlina piszą do *N. fr. Presse*, że pogłoskom o ustąpieniu ks. Hohenlohe z posady namiestnika Alzacyi i Lotaryngii nie należy dowierzać. Książę pozostanie i nadal w Strassburgu i nie myśli wcale przenosić się do Rosyi dla objęcia przypadającego na jego żonę spadku po ks. Wittgensteinie. Natomiast najstarszy syn namiestnika przyjmie prawdopodobnie poddaństwo rosyjskie.

---

Zajście na granicy niemiecko-francuzkiej góruje dotychczas ponad innemi wypadkami we Francyi i stanowi główny przedmiot artykułów dziennikarskich. Rząd francuski zażądał natychmiast od posła niemieckiego wyjaśnień w tej sprawie, a w Paryżu panuje przekonanie że Niemcy dadzą rzeczypospolitej wszelkie pożądane zadosyćuczynienie. Minister spraw zagranicznych p. Flourens porozumiewał się już — jakeśmy wczoraj donieśli, z p. Münster, a po tej rozmowie uwiadomił swych kolegów, że rząd niemiecki ubolewa niezmiernie nad tym pożałowania godnym wypadkiem, i że gotów jest dać wszelką satysfakcyę, jeżeli fakt zostanie sprawdzony i jeżeli żądania Francyi będą słusznemi. — *Indépendance Belge* donosi, że poseł francuski w Berlinie p. Herbette powraca bezzwłocznie na swe stanowisko.

Jak zwykle w podobnych wypadkach, tak i tym razem sprawdzenie właściwego przebiegu całego zajścia przedstawia nie małe trudności. Podczas gdy niemieckie władze utrzymują, że żołnierz, który dał ognia, wołał poprzednio na przechodzących myśliwych, ranny oficer francuski twierdzi, że ani on, ani nikt z pogonki wołania tego nie słyszał. Natomiast nie ulega wątpliwości, że kule padły z za granicy, na terytoryum francuskie.

---

W hrabstwie Cork w Irlandyi policya, uzbrojona kijami, natarła na tłum ludu zgromadzony w pewnej miejscowości, celem słuchania mowy deputowanego Tannera. Raniono 14 osób. Wielu policyantów otrzymało dotkliwe ciosy od kamieni, które tłum miotał na nich. Policyi przybyły w niedzielę wieczorem posiłki z Mittchellstown. Tłum napadł mimo tego gwałtownie na policyę po raz drugi i wybił okna w domu gdzie mieszkał sędzia. W walce z policyą poniosło rany wiele osób.

## Kronika.

*Kraków, 28 września.*

**Prezydent** upoważnił z własnego ramienia pp. radców miejskich dra Domańskiego i dra Pareńskiego tudzież inżyniera p. Swierzyńskiego, aby na kongresie hygienicznym w Wiedniu reprezentowali gminę miasta Krakowa.

**Kondolencyę miastu Pradze,** z powodu śmierci burmistrza Ferdynanda Valisza, przesłał był między innymi i prezydent dr Szlachtowski w imieniu Krakowa.

**Z wystawy sztuki.** W sali wielkiej Muzeum narodowego odbyła się dziś między godz. 12 a 1 uroczystość wręczenia nagród przyznanych przez sędziów w dziale sztuki polskiej wystawy krajowej.

Sala dość wcześnie zapełniła się liczną i doborową publicznością, interesującą się rozwojem sztuki polskiej, oraz artystami, zbierającymi w dniu dzisiejszym zasłużone nagrody wytrwałej i sumiennej pracy obok przyrodzonego talentu. Na estradzie zasiedli: prezes wystawy kraj. prezydent dr. Szlachtowski, dyrektor a zarazem prezes wystawy sztuki Jan Matejko, dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski, oraz członkowie komitetu wykonawczego i komisyi artystycznej wystawy.

Mistrz Jan Matejko otworzył uroczystość mową, w której w podniosłych słowach nakreślił niedawną przeszłość i dzisiejsze kierunki sztuki polskiej, mianowicie w dziale malarstwa.

Następnie sekretarz wystawy p. Zawiłowski odczytywał po kolei imiona artystów i nagrody przyznane im w dyplomach honorowych, medalach bronzowych i listach pochwalnych, które prezydent dr. Szlachtowski doręczał obecnym artystom przy głośnych oklaskach publiczności.

**Wycieczka Czechów** do Krakowa, według wiadomości z Pragi, została zaniechaną, gdyż zbyt mało znalazło się chętnych do wzięcia w niej udziału. W wycieczce mieli wziąć udział członkowie Towarzystwa rolniczego z księciem Lobkovicem na czele.

**Węgrzy** raz jeszcze przybyć mają na wystawę mianowicie 7 października. W wycieczce mają wziąć udział członkowie Izby handlowej z Miskolcsa, a przyjmowani będą w Krakowie przez tutejszą Izbę handlową.

**Echa z pobytu Węgrów.** Miłą pamiątką z pobytu gości węgierskich w Krakowie obdarzony został gospodarz „Sokoła“ p. Rola Różycki niegdyś honwed. P. Różycki wyjechał do Suchy naprzeciw Węgrom i był tłumaczem przemówienia p. Gajdzicza. To też w albumie uprzejmego gospodarza naszych „Sokołów“ liczni a najwybitniejsi z gości węgierskich w rodowitym swoim, oraz niemieckim i francuskim języku zapisali swoje wrażenia, doznane w Krakowie i podziękowania za gościnność i serdeczne przyjęcie, przechodzące wszelkie ich przypuszczenia.

Począwszy od Suchy, gdzie urzędnicy miejscowi, oraz administracyi dóbr hr. Branickiej, własnym kosztem ozdobnie udekorowali dworzec i zarządzili ujmujące przyjęcie, wszędzie goście węgierscy spotykali się z objawami życzliwości. Przez całą dobę w Suchy córki administratora p. Drapella Marya i Gabryella przygotowywały dla gości bukiety z żywych kwiatów, a ojciec ich, administrator dóbr hr. Branickiej, wraz z p. Heimanem i innymi urzędnikami, urządził udekorowanie, które olśniło przybywających Węgrów.

Gorące podziękowania powracających z Krakowa gości węgierskich były dostateczną nagrodą dla wszystkich, którzy zachodami i pracą przyczynili się do tak świetnego zamanifestowania tradycyjnej naszej gościnności.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Z dniem 1 października rozpoczyna się w szkole istniejącej przy Towarzystwie muzycznem kurs harmonii i kontrapunktu Władysława Żeleńskiego. Osoby, pragnące uczęszczać na wykłady i te, które zapisały się poprzednio, zechcą się zgromadzić w sobotę o godz. 6 w lokalu T. w. muzycznego.

**Pogodą** nie długo cieszyliśmy się po tylu dniach słoty. Zaledwie wczoraj zabłysło słońce, a już dziś przez dzień cały pochmurno, zimno a chwilami i deszcz pada. Dla mieszkańców miasta, chcących pieszo dostać się na wystawę na Błoniach, potrzebaby wynaleźć nowe obuwie, gdyż istniejący gatunek, nawet z pomocą kaloszy, stanowczo do takiej pielgrzymki się nie nadaje.

**Budownictwo miejskie** przedstawiając fatalny stan naszych ulic, placów, bruków i kanałów, domaga się całkiem słusznie wstawienia trzykroć większej sumy niż w latach ubiegłych na powyższe cele.

**Dr. Władysław Ostrożyński,** obrońca we Lwowie, został zatwierdzony przez ministerstwo oświaty jako docent austryackiego prawa i postępowania karnego w uniwersytecie lwowskim.

**Stacye telegraficzne** w Szczawnicy i Krynicy zostały z dn. 24 bm. zamknięte.

**Z politechniki lwowskiej.** Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej na r. 1887/8 roz-

poczną się dnia 1 października w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14 października. Nowo wstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1—4 października włącznie u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni, mają się zgłaszać u dziekana wydziału fachowego od 1—8 października włącznie.

**Z Królestwa Polskiego.** Miejsce, gdzie spoczęły zwłoki Jana Kochanowskiego, osada Zwoleń w powiecie kozienickim, gub. radomskiej, odbudowała się już prawie zupełnie po pożarze, który ją nawiedził niedawno. W Czarnolesiu zaś na miejsce zgorzałego przed kilku laty pałacu, hr. Jabłonowska wzniosła nowy obok kaplicy i przechowuje w nim pamiątki po poecie.

**Zmarli.** Ignacy Czernik, weteran z 1831 r., ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, więzień stanu w Prusach w 1846 r, następnie walczący w Węgrzech, zmarł w Paryżu.

Józef Górski, chorąży 3 pułku ułanów wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Warszawie w 74 roku życia

**Pomnik** dla ś. p. Jana Królikowskiego w Warszawie, bez hałasów, sporów, komitetów z setek osób złożonych itp., niezadługo będzie gotowy. Fundusz, według dokładnego kosztorysu wynoszący 2600 rubli, już zebrano. Warszawa umie być wdzięczną i po śmierci tym, co na jej miłość pracą i talentem zasłużyli

**Dzień wypłaty.** *Dziennik Łódzki* donosi: „W fabryce p. I. K. Poznańskiego zaprowadzono przed kilku tygodniami sposobem próby wypłatę we czwartek. Ta zmiana okazała się w praktyce najodpowiedniejszą, głównie z przyczyny, że w następnym dniu targowym, kobiety sprawujące rządy w domach robotniczych, mogą na cały tydzień zaopatrzyć się w potrzebne wiktuały. Znajdują się jeszcze niezadowoleni z tej zmiany; są to niepoprawni przyjaciele kieliszka — i szynkarze w pobliżu fabryki, którym niedziela przynosiła dawniej obfite żniwo. Ogół robotników a zwłaszcza żony ich zadowolone są najzupełniej z nowego dnia wypłaty. Następny dzień roboczy nie pozwala robotnikowi, po otrzymaniu pieniędzy, przesiadywać do późna w nocy w szynkowni, to też zarobek tygodniowy zostaje po większej części w rodzinie. Byłoby dobrze, gdyby nietylko w fabrykach a także w zakładach rękodzielniczych odstąpiono od tradycyonalnego dnia wypłaty w sobotę.

„Byłoby do życzenia, aby inspekcya fabryczna zwróciła na ten fakt uwagę. Jest on małoznaczący na pozór, ale na materyalny stan robotników może wpływ duży wywierać.“

**Polacy na obczyźnie.** Elżbieta Jarzyńska, córka złotnika z Rawy, wychodźcy z r. 1831, została obecnie profesorem na katedrze ginekologii na uniwersytecie w Bostonie.

P. Joachim Wiznik, Polak, mianowany został pierwszym asystentem profesora i dziekana politechniki w Zurychu, Lungensa.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Stanisława Biestka w Małej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Olszynach; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Kluziewicza w Gosprzydowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lipnicy dolnej.

**Odznaczenia.** *Wiener Ztg* ogłasza wyrazy zadowolenia cesarskiego, które otrzymali za zasługi oddane w zakresie ruchu komunikacyjnego: dyrektor ruchu Towarzystwa kolei południowej, Henryk Pfeiffer von Wellheim; dyrektor kolei północnej cesarza Ferdynanda, Benedykt Ronsperger i członek rady administracyjnej Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej Emann I Ziffer.

Oprócz tego cesarz nadał: ordery żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: dyrektorowi inżynierowi dyrekcyi generalnej austryackich kolei państwowych, radcy dworu Fryderykowi Bischoff i dyrektorowi ruchu galicyjskiej kolei Karola Ludwika, radcy rządowemu Wacławowi Sladkowskiemu;

Krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa: dyrektorowi kolei północnej cesarza Ferdynanda, Wilhelmowi Ast; starszemu inspektorowi generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych, B. Lampel; starszemu inspektorowi i zastępcy dyrektora pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei Adolfowi Petrossi i centralnemu inspektorowi austryackiej kolei północno-zachodniej, Maurycemu Wilhelm;

Tytuł radców rządowych z uwolnieniem od taksy: radcy dyrekcyi generalnej austryackich kolei państwowych, Janowi Kargl i generalnemu inspektorowi austryacko-węgierskiego towarzystwa państwowych kolei żelaznych, Celestynowi Rubricius;

Tytuł i charakter starszego inspektora: inspektorowi generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych, Franciszkowi Heindl;

Tytuł radców cesarskich z uwolnieniem od taksy: starszemu inspektorowi galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Karolowi Goebel; inspektorowi generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, Wiktorowi Schützenhofer i inspektorowi towarzystwa kolei południowej, Aloizemu Sekira;

Złote krzyże zasługi z koroną: inżynierowi północnej kolei cesarza Ferdynanda, Władysławowi Chawrak; inżynierowi towarzystwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, Janowi Christian; starszemu inżynierowi galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Ernestowi Haunold; starszemu inżynierowi pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei, Józefowi Iglatowskiemu i inspektorowi północnej kolei cesarza Ferdynanda, Edwardowi Rotter.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 września: „Teodora“, dramat w 5 aktach, a 8 odsłonach Wiktoryna Sardou

W piątek 30 września: Koncert panny Heleny Hermann, primadonny opery warszawskiej.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

═ P. Stanisław Niedzielski, b. dyrektor krakowskiego Towarzystwa muzycznego, bawi w Warszawie, gdzie wystąpi jako śpiewak (baryton) w koncercie urządzonym przez miejscowe Tow. muzyczne.

═ P. Józef Bliziński, autor „Damazego“, napisał nową jednoaktową komedyę p. t. „Mąż w drodze.“

═ Państwo Skalscy, tak często opuszczający scenę lwowską i napowrót powracający na nią, według doniesienia pism lwowskich, zostali znów zaangażowani na stały pobyt w teatrze skarbkowskim. Bodajby nie na krótko.

═ Na cześć głośnego śpiewaka Mierzwińskiego dano w Warszawie w salach resursy obywatelskiej ucztę, w której wzięli udział przeważnie artyści i literaci. Mierzwińskiego posadzono pomiędzy Alojzym Żółkowskim i Wojciechem Gersonem. W toaście na cześć śpiewaka podniósł mowca okoliczność, iż tenże okazuje się zawsze ofiarnym dla potrzebujących pomocy osób i instytucyj.

═ Na konkursie rysunkowym, ogłoszonym przez wydawnictwo *Tygodnika ilustrowanego*, nagrodę, przyznaną przez głosowanie prenumeratorów, otrzymał p. Wojciech Gerson za rysunek zatytułowany „Król Kazimierz Wielki.“

═ Znana w Krakowie artystka dramatyczna i nowelistka p. Gabryela Śnieżko-Zapolska wystąpiła gościnnie na scenie warszawskiej w roli „Nory“ Ibsena. Krytyka dość przychylnie oceniła występ.

═ Redakcya *Wędrowca* zapowiada wydawnictwo zeszytami wielkiego atlasu geograficznego z tekstem w języku polskim.

═ Z tanich wydawnictw A. Kaczurby opuściły prasę dzieła Słowackiego i pisma Augusta Wilkońskiego — po 6 tomów. Cena wydawnictwa tego jest istotnie bardzo przystępna — Słowacki, w dwóch tomach ozdobnie oprawny, kosztuje 3 złr. — Wilkoński także w dwóch tomach 2 złr. 50 ct. Nakładem tegoż wydawnictwa mają wyjść kompletne dzieła Mickiewicza, w edycyi poprawionej przez dra Józefa Kalenbacha, który z porównania tekstów, wykrył wiele błędów dawnych wydań Wydanie to będzie również bardzo tanie — kosztować bowiem będzie tylko 2 złr. 50 ct.

## Dział ekonomiczny.

*Lwów, 26 września.*

(═) **Izba handlowo-przemysłowa** odbyła dzisiaj posiedzenie, na które z wielką trudnością zebrano komplet za pomocą telefonów. Sekretarz r. Bodyński zdał sprawę z załatwionych przez biuro spraw i przedłożył kilka nadesłanych przez ministerstwa pism. Księgarze wiedeńscy wprowadzili w zwyczaj, że na premię rozdają zegarki, w ten sposób blisko 20.000 zegarków rozchodzi się; przeciw temu wystąpiło ministerstwo, o czem zawiadamia Izbę. Ministerstwo wzywa Izbę, aby po zapytaniu korporacyi sztukatorów lub jej pokrewnej — orzekła, czy stukateryę należy uważać za przedsiębiorstwo koncesyonowane, czy też ma być zaliczonem do rękodzieła. Komisya przemysłowa postawiła wniosek, aby stukateryę zaliczyć do rękodzieł. Po krótkiej dyskusyi odroczono uchwałę — należy bowiem najpierw zapytać korporacyi budowniczej ponieważ stukatorowie nie mają w Lwowie swojej. Wobec ogłoszonej przez kolej Karola Ludwika zmiany pociągów a mianowicie wobec zamiaru zniesienia pociągów pospiesznych, prezydyum Izby w porozumieniu z kolejową komisyą, wysłało do ministerstwa handlu przedstawienia, ażeby ze względu na liczne interesy handlowe, kolej Karola Ludwika zaprowadziła w miejsce pociągu osobowego, który wychodzi ze Lwowa o godz. 5 pop., pociąg, któryby później wychodził i miał bezpośrednie połączenie z pospiesznym pociągiem wiedeńskim w Krakowie.

Ponieważ tandeciarze w Jarosławiu trudnią się sprzedażą nowych sukien — wskutek licznych zażaleń — zażądało namiestnictwo przedłożenia kart, które komisya handlowa badała. Badania te wykazały, że starostwo jarosławskie wydaje bałamutne karty przemysłowe, które rozmaicie można interpretować Uchwalono przedstawić namiestnictwu, aby wezwało starostwo, aby na przyszłość wydawało karty w myśl ustawy, gdyż dzisiejsze mącą pojęcia o ustawie. Związek złotników wiedeńskich przedłożył ministerstwu projekt zmiany ustaw o cechowaniu, a projekt ten ministerstwo przedłożyło Izbie, która wezwała do oświadczenia się tutejszych złotników. Projekt żąda w 4 punkcie, aby zagraniczne wyroby ze złota i srebra były bez wyjątku cechowane w centralnym urzędzie w Wiedniu. Przeciw temu protestują lwowscy złotnicy i oświadcza się komisya, gdyż byłoby to z wielką stratą czasu i kosztów. Wyroby z nowego złota mają być wzbronione, najwyższa wartość złota postawiona ma być na $^{350}/_{1000}$ niżej tej zawartości mają być zakazane. Dotychczasowa należytość za cechowania krajowych wyrobów ma być zniżona do połowy. Lwowscy złotnicy żądają nadto: 1) zakazu wyrobów srebrny h. złotem polerowanych (d uble) a zniżenia należytości od cechowania jeszcze w tym kierunku, by należytość pobierano nie od 5 gramów całych, tylko za każdy gram.

Izba przyjęła propozycye lwowskich złotników. Gdy budżet na rok 1888 ulegnie jeszcze zmianie przeto spadł z porządku dziennego i przystąpiono do losowania członków, którzy z upływem trzechlecia z końcem grudnia mają wystąpić. Przedtem wybrano komisyę wyborczą, w skład której weszli pp.: Baczewski, Horowitz, Gołąb i Rucker. Wylosowani zostali pp.: Horowitz, Dymek, Streh, Schayer K., Halpern, Löwenharz, Klarfeld, Górski, Goldhammer, Świsterski, Gołąb, Rucker, Aleksandrowicz i Michalski.

**Targ nierogacizny.** Wiedeń, dnia 27 września. Dostarczono ogółem 8081 sztuk; z Galicyi 4104 sztuk, z Węgier 2457 sztuk. Usposobienie targu było dosyć ożywione.

Płacono za towar wyborowy po $38^1/_2$—$40^1/_2$ ct., wyjątkowo po 41 ct, średni po 37 do 38 ct., lekki po 35 do 37 ct., prosiaki po 32 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 września.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 734,3 mm | 730 6 mm | 730 4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +7°,0 | +5°,3 | +11°.0 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | ENE 1 | NNE 1 | N 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 88% | 92% | 86% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 2 | 10 | 10 |

Uwagi: Przed południem deszcz.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne.)*

**Lwów**, 28 września. Ankieta szkolna wczoraj wieczór odrzuciła wniosek o przejęciu płac nauczycieli szkół ludowych na fundusz krajowy, oraz wniosek o zupełnem zrównaniu ciężarów gmin a obszarów dworskich; przyjęła zaś wniosek dra Małeckiego, podnoszący prestacye obszarów dworskich do 6 procent. Resztę projektu dra Czerkawskiego i projekt dra Bobrzyńskiego z małemi zmianami dziś uchwalono. Posiedzenie dzisiejsze trwało do godziny drugiej.

**Wiedeń**. 28 września. Nietaktowny artykuł *P. Lloyda*, pouczający Polaków, jakie im należy zająć stanowisko w Radzie państwa, inspirowany był nie ze strony węgierskich kół urzędowych, lecz z biura prasowego niemieckiej lewicy, mającego swą siedzibę w Wiedniu. Chlumecky wpływał pośrednio na napisanie tego artykułu.

**Wiedeń**, 28 września. *Politische Correspondenz* otrzymuje z Petersburga doniesienie, że wszystkie ponownie jawiące się wiadomości o rzekomo mającem nastąpić spotkaniu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim, żadnej nie mają podstawy. Petersburski korespondent *Polit. Corres.* mający — jak wiadomo — bliskie stosunki z rosyjskiemi kołami rządowemi, dodaje, donosząc o bezpodstawności zjazdu, że „obecne doniesienia o zjeździe nie są lepiej uzasadnione, aniżeli pierwotne, ponieważ powody przemawiające przeciwko oportunizmowi pierwszego zjazdu, w niczem się w ciągu czasu nie zmieniły.“

**Wiedeń**, 28 września. Król grecki Jerzy przybędzie z dużą świtą 1 października do Wiednia i zabawi tu dni kilka, zanim przedsięweźmie przez Tryest podróż z powrotem do Grecyi.

**Budapeszt**, 28 września. Mowa Tiszy miana w Wielkim Waradynie przychodzi bardzo nie na rękę węgierskiej opozycyi, ponieważ nie nastręcza jej przedmiotu do krytyki. Program finansowy Tiszy jest jasny i racyonalny. Opozycyi nie pozostaje przeto nic innego, jak zachowywać przynajmniej na razie wobec niego milczenie.

**Paryż**, 28 września. Szansy pożyczki rosyjskiej mają stać dobrze. Ze strony rosyjskiej zapewniono tutejsze koła finansowe, że pożyczka ma być obróconą wyłącznie na budowę kolei dla uzupełnienia sieci dróg żelaznych.

**Paryż**. 28 września. Francusko-angielski układ co do komisyi nadzorczej kanału Suezkiego potrzebuje naturalnie sankcyi mocarstw. Francya i Anglia przedsięwzięły już w tym kierunku odpowiednie kroki. Jest nadzieja, że mocarstwa pomimo rzekomej opozycyi ze strony tureckiej nie będą robić żadnych trudności.

**Londyn**, 28 września. W tutejszych kołach dyplomatycznych nie przywiązują do najnowszych kroków Porty uczynionych w sprawie bułgarskiej żadnego znaczenia. W Konstantynopolu uważają obecne położenie w Bułgaryi, jako analogiczne z sytuacyą przed pierwszym wyborem księcia a określone artykułami VI i VII traktatu berlińskiego; z tem zapatrywaniem Porty, mocarstwa nigdy się nie zgodzą Na razie jednakowoż zajmuje dyplomacya europejska wyczekujące stanowisko, zanim ze strony petersburskiego gabinetu nastąpi enuncyacya, jako odpowiedz na propozycye tureckie.

**Rzym**, 28 września. Rokowania o traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a królestwem włoskiem będą w drugiej połowie października na nowo podjęte. Rząd włoski czeka w tym kierunku na powrót do Rzymu austro węgierskiego ambasadora bar. Brucka, co w październiku nastąpi.

**Bruksela**, 28 września. Młody Schnaebele ma jutro stawać przed sądem w Metzu, gdzie niewątpliwie skazanym będzie na krótki areszt i znaczną karę pieniężną.

**Petersburg**. 28 września. Pierwszy radca ministerstwa spraw zagranicznych baron Jomini, wrócił do Petersburga z dłuższego urlopu.

**Belgrad**, 28 września. Na pierwszem merytorycznem posiedzeniu komitetu dla zmiany konstytucyi wybrano na sekretarza radykalistę Tauszanowicza. Następnie toczyły się rozprawy o *modus procedendi* w łonie samej komisyi.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Praga** 28 września. Dotychczasowy zastępca burmistrza Scholz, został obrany burmistrzem 60 głosami z 78 głosujących.

Na kandydata stronnictwa młodoczeskiego Podlipnego, padło głosów 16.

**Berlin**, 28 września Rada związkowa zgodziła się na wnioski Prus, co do przedłużenia stanu oblężenia na podstawie ustawy przeciw socyalistom i przyjęła referat komisyi o przepisach wykonawczych podatkowej ustawy gorzelnianej.

**Berlin**, 28 września. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje tymczasowe sprawozdanie nadprokuratora w Colmarze o zajściu nad granicą francuską. Sprawozdanie to opiewa: W sobotę w południe uwiadomiono dwóch żołnierzy Kauffmauna i Linhoffa, z batalionu strzelców, odkomenderowanych do wzmocnienia straży leśnej, że na granicy, w pobliżu niemieckiego dystryktu Hautrain, odbywa się polowanie. Obaj udali się na wskazane miejsce i usłyszeli odgłos polowania. Podczas gdy Linhoff obchodził las do koła, ujrzał Kauffmann w odległości 120 do 150 metrów na obszarze, należącym do Niemiec a zasadzonym sosenkami, uzbrojone towarzystwo, złożone z 8 do 12 osób idących bądź obok siebie, bądź jedna za drugą, na poprzek ku granicy, oddalonej stamtąd o kilka kroków. Ponieważ mimo trzykrotnego okrzyku: stój! osoby te posuwały się dalej i wkrótce schroniły się za pobliskiemi drzewami i zaroślami, strzelił Kauffmann trzy razy, poczem cofnął się, gdyż w tej chwili zaczęto do niego mierzyć z francuskiego terytoryum z poza drzew, co Linhoff także dostrzegł. W odległość 4 do 5 metrów za granicą widać dwa większe ślady krwi na mchu, pochodzące zapewne stąd, iż Brignon, dostawszy postrzał, dowlókł się do tego miejsca i leżał tam przez czas jakiś. Po stronie niemieckiej nie widać w gęstych, wysokich zaroślach paproci ani krwi ani innych śladów: Ze stanowiska, z którego Kauffmann strzelał, nie można z powodu gęstwiny i grubych drzew dojrzeć tego miejsca po stronie francuskiej, na którem są ślady krwi, i niepodobna stamtąd w ten punkt strzelać. Dla tego trzeba przypuścić, że strzały padły na terytoryum niemieckiem do rzekomych kłusowników, i że dwóch z pomiędzy nich na terytoryum niemieckiem raniono.

*Nordd. Allg. Ztg.* podziela powszechne ubolewanie nad smutnym wynikiem tego zajścia i twierdzi iż należy wstrzymać się z wypowiedzeniem zdania, aż śledztwo wykaże winę, lub też tylko zbyteczną gorliwość urzędników niemieckich.

**Strasburg** 28 września. Podług opisu krajowego dziennika, na podstawie urzędowych doniesień o wypadku na granicy, potwierdza się, iż strzały padły z ręki żołnierza Kaufmanna, dane były na terytoryum niemieckiem i ugodziły także na terytoryum niemieckiem, po nadaremnem trzykrotnem wzywaniu: *halt!* ze strony żołnierza.

**Gabiny**, 28 września. Wieści dzienników o sybirskiej zarazie w Smorgoni (gub. wileńska) nie mają żadnej podstawy podług doniesień autentycznych, które tu nadeszły.

**Karlsruhe**, 28 września. Międzynarodowa konferencya stowarzyszeń „Czerwonego krzyża“ odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie.

**Michelstown**, 28 września. Na linii kolejowej, między Cork a Younghal, którędy mieli jechać policyanci i żołnierze, aby pod Younghal usunąć kilku farmerów na mocy orzeczenia sądowego, zastano wczoraj szyny oderwane a drut telegraficzny przerwany.

**Sofia**, 28 września. (Doniesienie *Biura Reutera*). Konsul angielski Oconor przyjęty był przez księcia Koburskiego w dniu 25 b. m. w charakterze osoby prywatnej; odwiedziny jego trzymane były w tajemnicy i dopiero wczoraj doszły do wiadomości publicznej.

W sferach rządowych oświadczają, iż żadnego nie otrzymano zawiadomienia, jakoby Porta zaproponowała mocarstwom utworzenie europejskiej komisyi pod przewodnictwem komisarza tureckiego dla rozwiązania kwestyi bułgarskiej; również i w sferach tutejszych dyplomatycznych nie ma wiadomości o podobnej propozycyi.

### Kursa telegraficzne.

**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 28 września 1887. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 81 | 25 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 82 | 45 |
| Austryacka renta złota | 112 | 40 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 15 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 881 | — |
| Akcye kredytowe | 282 | 40 |
| Londyn | 125 | 85 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 96 |
| Dukaty austryackie | 5 | 95 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 61 | 55 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Leslaw Boroński.*



**Kraków, dnia 28/9.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli | 110 50 | 111 25 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 61 25 | 61 75 |
| 20-to frankówka złota | 9 90 | 10 — |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 101 50 | 103 |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100 | 94 50 | 95 5 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 25 | 104 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 25 | 96 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 100 - | 101 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 — | 96 75 |
| 4% „ „ „ „ II Ser. | 93 | 93 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ | 100 5 | 101 50 |
| 6% „ „ Banku hip. | | — |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 03 25 | 104 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 99 80 | 100 40 |
| 5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100 | 100 | 101 — |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 92 | 93 |

**Lwów, dnia 27/9.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 280 | 283 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 101 | 102 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | [illegible] 75 | 99 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 92 75 | 93 75 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 99 70 | 100 70 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k | 103 75 | 104 75 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 94 5 | 96 50 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100 | 100 | 101 |

**Warszawa, dnia 27/9.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 101 55 |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | — — | 92 40 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | 99 90 | 100 - |
| 5% „ „ „ II „ „ „ 100 | — — | 99 60 |
| 5% „ „ „ III „ „ „ 100 | — — | 99 20 |
| 5% „ „ „ IV „ „ „ 100 | — — | — — |

**Wiedeń, dnia 27/9.** Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100 | 81 15 | 81 35 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 82 40 | 82 60 |
| 4% „ „ złota „ „ 100 | 112 55 | 112 75 |
| 5% „ „ papier. nowa „ „ 100 | 96 15 | 96 30 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 130 75 | 131 50 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 135 75 | 136 2 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 138 — | 138 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 168 | 168 50 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 168 — | 168 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 100 10 | 100 30 |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 87 — | 87 20 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 114 25 | 115 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 122 40 | 122 70 |
| „ „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 122 40 | 122 70 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 123 25 | 123 75 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 103 50 | 104 50 |
| 5% „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „ | 104 — | 105 - |
| 5% „ „ 7% Siedm. „ 100 „ „ | 104 30 | 104 90 |
| 5% „ „ 7% Węgier. „ 100 „ „ | 104 20 | 104 90 |

**Różne inne pożyczki.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1 | 119 50 | 120 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 105 75 | 106 50 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 30 6 | 31 - |
| 0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1 | 7 - | 7 25 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5% „ „ obl. komun. „ „ 100 | 00 | 100 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 103 50 | 104 — |
| 5% „ „ 40-letnie „ 100 | 10 - | 100 25 |
| 4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100 | 101 40 | 101 70 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100 | 102 25 | 102 75 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 96 50 | 97 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 99 - | 99 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 101 | 101 50 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | — — | — |
| 4½% „ „ „ „ 100 | 102 20 | 102 60 |
| 4% „ „ „ „ 100 | 99 60 | 100 — |
| 4% Banka hip. węg. z premią „ „ 100 | 104 75 | 105 25 |

**Obligacye pierwszeństwa kolei.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 99 50 | 100 10 |
| 5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100 | — — | — |
| 4½% Kar. L Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 30 | 100 80 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 101 80 | 102 20 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100 | 81 50 | 82 — |
| 4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 90 75 | 91 25 |
| 4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100 | 124 | |
| 5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100 | 9 20 | 99 80 |
| 3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 143 75 | 144 |
| 5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100 | 99 60 | 100 |
| 5% Nordosty „ 300 „ „ 100 | 98 40 | 98 90 |
| 0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100 | — — | — — |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a. | 9 — | 9 25 |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 178 40 | 178 90 |
| Klary „ 40 „ m. k. | 48 — | 49 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 116 50 | — |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 19 75 | 20 — |
| Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a. | 48 50 | 49 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 17 | 17 30 |
| „ „ węgier. „ 5 „ w. a. | 12 10 | 12 40 |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 20 50 | 21 25 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 33 — | — — |
| 4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k. | 137 — | — — |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 69 75 | 70 50 |

**Akcye bankowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 — | Anglobank na 200 złr. | 111 75 | 112 25 |
| 5 — | Bankverein Wiener „ 100 „ | 92 — | 92 50 |
| 13 — | Kredyt. dla handlu i przem „ 160 „ | 282 20 | 282 50 |
| 18 — | Kreditbank węg. allgem „ 200 „ | 287 50 | 288 — |
| 25·25 | Laenderbank „ 200 „ | 225 50 | 225 75 |
| 38·60 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 881 — | 882 — |
| — | Unionbank „ 100 „ | 209 — | 209 25 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | | — — |

**Akcye kolejowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10 — | Alföld-Fiuma na 200 złr. | 182 25 | 183 75 |
| 136 | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2565 — | 257 |
| — | Franciszka Józefa „ 200 „ | — — | — |
| 10·50 | Karola Ludwika „ 210 „ | 214 7 | 215 - |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „ | 223 | 223 50 |
| — | Elżbiety „ 200 „ | — — | — — |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 144 | 144 50 |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 186 75 | 187 — |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 178 50 | 179 - |
| 25 fr | Staatseisenbahn „ 200 „ | 228 50 | 229 |
| 5 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 89 50 | 90 — |
| 16·25 | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 394 | 395 — |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 95 | 5 97 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 96 | 9 97 |
| 20-to Markówki „ „ | 12 29 | 12 31 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 25 | 10 27 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 55 | 12 60 |
| Banknoty włoskie „ „ | 49 15 | 49 25 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 110 75 | 111 — |